

Ks. Łukasz Połacik | Ks. Michał Lubowicki

PRZEZ KRZYŻ I MĘKĘ TWOJĄ

KAZANIA PASYJNE

niedziela 

Cytaty za: *Biblia Tysiąclecia*, Poznań 2003.

Redakcja tomu:

Karolina Mysiek

Skład i łamanie:

Monika Balwierz

Projekt okładki:

Anna Wiśnicka

Imprimatur:

Abp Wacław Depo, Metropolita Częstochowski
Częstochowa, 2 lutego 2023 r. (L.dz. 192/6.9.1/2023)

Biblioteka „Niedzieli”, tom 382

ISBN 978-83-965522-4-2

© **Instytut NIEDZIELA**

ul. 3 Maja 12, 42-217 Częstochowa

tel. 34 369 43 00

instytut@niedziela.pl

<http://ksiegarnia.niedziela.pl>

Częstochowa 2023, wydanie I



ZA ŚWIADKAMI MĘKI

Ks. Łukasz Połacik

Jezu, ufam Tobie

Pewnego zimowego wieczoru 1931 r. usłyszała: „Wymaluj obraz według rysunku, który widzisz, z podpisem: Jezu, ufam Tobie!”. Siostra Faustyna posłuchała. Nie wiedziała jednak, że będzie to tak trudne zadanie. Obraz pędzła Eugeniusza Kazimirowskiego wcale jej się nie podobał. Pewnie uraziła nawet uczucia malarza, bo gdy po raz pierwszy zobaczyła skończone według jej wskazań dzieło, bynajmniej nie wydała okrzyku zachwyty. Postać z obrazu była tak niepodobna do Tego, którego widziała. Nie tak piękna, nie tak doskonała. Jaki więc musiał być Jezus z widzenia Siostry Faustyny? Przecież patrząc na postać namalowaną ręką artysty, spoglądając na łagodne oblicze Zbawiciela, już odczuwamy jakiś wewnętrzny spokój... Jaki zatem musiał być Jezus z widzenia Faustyny? Próbowała nawet sama namalować Jego wizerunek, mając nadzieję, że pomimo braku talentu odwzoruje na płótnie postać Pana, który jej się

ukazywał. Cud jednak nie przyszedł... Może nawet zarzuciłaby tę myśl, gdyby nie wyraźne polecenie, a wręcz ostrzeżenie: „Wiedz o tym, że jeżeli zaniedbasz sprawę malowania tego obrazu i całego dzieła miłosierdzia, odpowiesz za wielką liczbę dusz w dzień sądu” (Dzienniczek, 154) W końcu powstał obraz „Jezu, ufam Tobie”, który tylu ludziom daje nadzieję w miłosierdzie.

Jezu, ufam Tobie. Czy Judasz Iskariota choć raz wypowiedział te słowa? Może wtedy nie zdradziłby Jezusa. Bo w pewnym momencie coś strasznego wydarzyło się w duszy tego człowieka, który przecież był tak blisko Pana.

Był jednym z dwunastu Apostołów, przez wieki narosło wokół niego wiele legend i tradycji, a wśród nich nagłośniona jakiś czas temu ta związana z apokryficzną Ewangelią Judasza. Według niej sam Jezus poprosił Judasza, by ten Go wydał arcykapłanom. Przeciwnicy Kościoła ukazywali ten apokryf jako dowód na nieścisłość Ewangelii. Jednak żadnej nieścisłości tu nie ma. Zdrada Judasza była, niestety, wyłącznie wolnym aktem jego woli. Wydaje się, że gdyby to sam Jezus kazał mu dokonać zdrady, Judasz nie czułby tak silnych wyrzutów sumienia, które doprowadziły go do odebrania sobie życia. Po prostu – zaufałby Jezusowi.

Tego typu sensacyjnych informacji nie doszukamy się w Ewangelii. U świętego Jana odnajdujemy jedynie wzmiankę o tym, że „Judasz miał pieczę nad trzosem” (13, 29), czyli był jakby skarbnikiem wspólnoty Apostołów. Dlaczego właśnie jemu Jezus powierzył tę odpowiedzialną funkcję? Nie wiadomo. Jednak paradoks przejawia się w tym, że:

- Jezus powierzył Judaszowi pieniądze;
- Judasz zdradził Jezusa za pieniądze.

Czy ktoś z nas wybaczyłby takiemu człowiekowi? W Ewangelii nie ma słowa o tym, że Jezus potępił Judasza Iskariotę. Czytamy u ewangelisty Jana, że w Wieczerniku Jezus powiedział do niego jedynie: „Co chcesz czynić, czyń prędej” (por. 13, 27). Judasz odchodzi. Ale niebawem spotkamy go powtórnie, tym razem w Ogrodzie.

„Ogrodzie Oliwny, widok w Tobie dziwny.
Widzę Pana mego na twarz upadłego.
Kielich gorzkiej męki z Ojca Twego ręki,
ochotnie przyjmujesz, za nas ofiarujesz.
Ach Jezu mdlejący, prawieś konający”.

W Ogrodzie Jezus podejmuje ostateczną decyzję, najważniejszą decyzję w historii świata. Chce nas zbawić.

„Uczniowie posnęli, Ciebie zapomnieli,
Judasz zbrojne roty stawia przede wroty.
I wnet do Ogrójca wpada
z wozem swym zbirów gromada.
Ach Jezu kochany, przez ucznia sprzedany”.

„Przyjacielu, po coś przyszedł?” – pyta ze spokojem Jezus. Judasz „zaraz też przystąpił, mówiąc: Witaj, Rabbi! I pocałował Go. Wtedy podeszli, rzucili się na Jezusa i pochwycili Go” (por. Mt 26, 49-50).

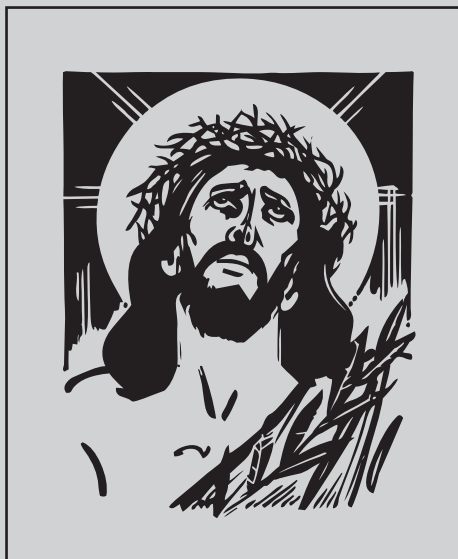
Panie, Twój uczeń właśnie zdradził Cię pocałunkiem. Ale Ty byś mu wtedy wybaczył, prawda? Wybaczyłbyś mu, tak jak wybaczysz Piotrowi, który niebawem trzy razy zaprze się Ciebie przed żydowską służącą.

Panie, Ty widzisz, krzyża się nie lękam.
Panie, Ty widzisz, krzyża się nie wstydzę;
Krzyż Twój całuję, pod krzyżem uklękam,
Bo na tym krzyżu Boga mego widzę. (...)

Ach, Tyś mi podał pierwszy rękę Twoją,
Abym na krzyża mógł powrócić drogę,
A jam nią wzgardził, dziś pod krzyżem stoję,
Bo już bez Ciebie dłużej żyć nie mogę.

Bom znalazł w krzyżu to, com w szczęściu stracił;
Pokój i wiarę, miłość i nadzieję;
Ubogą duszę Tyś łzami wzbogacił,
Przystroił cierniem, który nie więdnije.

(K. Antoniewicz SJ, *Panie Ty widzisz*)



ZA ŚWIĘTYM JANEM

Ks. Michał Lubowicki

Pan sytuacji

Jak co roku w Wielkim Poście chcemy rozważać Mękę Jezusa. Czynimy to, śpiewając „Gorzkie żale”, które w tak przejmujący sposób opowiadają o cierpieniach Zbawiciela. Wychowały się na nich pokolenia świętych, trwając sercem i myślą przy krzyżu Pana i przy Jego ranach. Chcemy do nich dołączyć, ufając, że w ten sposób my także będziemy wzrastać w świętości.

Tegorocznym nabożeństwom będzie nam przewodniczył święty Jan ze swoją Ewangelią. Dlaczego właśnie jego teksty będą szczególnie pomocne? Przyjęło się uważać, że „Jan wyjaśnia to, co inni ewangeliści jedynie opisują”. Choć jest to oczywiście pewne uproszczenie, to rzeczywiście Ewangelia Janowa pomaga nam „zajrzeć pod podszewkę” opisywanych wydarzeń. Wedle tradycji, Jan spisywał swoją Ewangelię jako ostatni, już pod koniec długiego życia. Ma więc ona nie tylko walor relacji naocznego świadka wielu

opisanych w niej wydarzeń, ale zawiera również owoc wieloletniej modlitewnej medytacji tego wszystkiego, co usłyszał od swego Mistrza i czego przy Nim doświadczył. Również w Wielki Piątek podczas Liturgii Męki Pańskiej, która stanowi oczywisty szczyt naszej wielkopostnej pasyjnej refleksji, usłyszymy uroczystą proklamację opisu Jezusowej Męki właśnie w relacji świętego Jana Ewangelisty. To dość długi i ogromnie „gęsty” tekst. Trudno podczas wielkopiątkowej liturgii pasyjnej przyswoić i duchowo „przetrawić” go w całości. Dlatego podczas rozważań pasyjnych zatrzymamy się przy kilku wątkach tego właśnie tekstu, aby w ten sposób przygotować się na jak najpełniejsze duchowe przeżycie go podczas Triduum Paschalnego. Postaramy się także poszukać w tym słowie inspiracji dotyczących naszego własnego życia, jako ludzi ochrzczonych. Bowiem, jak pisze święty Paweł do Rzymian: „My wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć. Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie – jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca” (por. Rz 6, 3-4).

Zacznijmy więc w miejscu, gdzie zaczynają się „Gorzkie żale” – w Ogrodzie Oliwnym.

[Można odczytać poniższy fragment Ewangelii:]

„Jezus wyszedł z uczniami swymi za potok Cedron. Był tam ogród, do którego wszedł On i Jego uczniowie. Także i Judasz, który Go wydał, znał to miejsce, bo Jezus i uczniowie Jego często się tam gromadzili. Judasz, otrzymawszy kohortę oraz strażników od arcykapłanów

i faryzeuszów, przybył tam z latarniami, pochodniami i bronią. A Jezus wiedząc o wszystkim, co miało na Niego przyjsć, wyszedł naprzeciw i rzekł do nich: «Kogo szukacie?» Odpowiedzieli Mu: «Jezusa z Nazaretu». Rzekł do nich Jezus: «Ja jestem». Również i Judasz, który Go wydał, stał między nimi. Skoro więc rzekł do nich: «Ja jestem», cofnęli się i upadli na ziemię. Powtórnie ich zapytał: «Kogo szukacie?» Oni zaś powiedzieli: «Jezusa z Nazaretu». Jezus odrzekł: «Powiedziałem wam, że Ja jestem. Jeżeli więc Mnie szukacie, pozwólcie tym odejść!» Stało się tak, aby się wypełniło słowo, które wypowiedział: «Nie utraciłem żadnego z tych, których Mi dałeś». Wówczas Szymon Piotr, mając przy sobie miecz, dobył go, uderzył sługę arcykapłana i odciął mu prawe ucho. A słudze było na imię Malchos. Na to rzekł Jezus do Piotra: «Schowaj miecz do pochwy. Czyż nie mam pić kielicha, który Mi podał Ojciec?»» (J 18,1-11).

Przed chwilą śpiewaliśmy słowa: „Kłęcz w Ogrójcu, gdy krwawy pot leje...” oraz „Jezu, w ciężkim smutku żalością, jakoś sam wyznał, przed śmiercią nękany (...) Jezu, na modlitwie w Ogrójcu strumieniem potu krwawego zalany...”. Tymczasem w ewangelicznej relacji Jana nic takiego nie ma miejsca. To tym ciekawsze, że pozostali ewangeliści zgodnie twierdzą, że Jan należał do grona trzech wybranych uczniów, których tamtego wieczoru w ogrodzie Jezus chciał mieć jak najbliżej siebie. Próżno jednak szukać w Janowej Ewangelii opisu dramatycznej modlitwy Mistrza na chwilę przed aresztowaniem, Jego zmagania się ze sobą, ze swoim strachem, z ludzką słabością.

Jeśli przyjmujemy taki pogląd, owo wydarzenie już się dokonało – nowy krok został poczyniony i jest czyniony nadal. Nowi ludzie już teraz pojawiają się, tu i tam, na całej ziemi. Jak już przyznałem, niektórych trudno jeszcze rozpoznać – ale innych już można. Co jakiś czas stykamy się z nimi. Same ich głosy i twarze są inne od naszych: są silniejsze, cichsze, szczęśliwsze i bardziej promienne. Tam, gdzie większość z nas się poddała, oni dopiero zaczynają. Jak powiedziałem, można ich poznać – ale trzeba wiedzieć, czego szukamy. Nie będą zbyt odpowiadać wyobrażeniu «religijnych ludzi», które wyrobiłeś sobie na podstawie lektur. Nie zwracają na siebie uwagi. Masz wrażenie, że wyświadczyłeś im jakąś przysługę, kiedy w istocie to oni wyświadczyli ją tobie. Kochają cię bardziej niż inni ludzie, ale jesteś im mniej potrzebny niż innym (musimy pokonać w sobie pragnienie bycia potrzebnym – dla niektórych zacnych ludzi jest to najtrudniejsza pokusa do zwalczania). Zwykle robią wrażenie, jakby mieli mnóstwo czasu – nieraz będziesz się zastanawiać, skąd go biorą. Kiedy już rozpoznasz jednego, z następnym pójdziesz dużo łatwiej.

(...) Oddaj samego siebie, a odnajdziesz swoje prawdziwe «ja». Strać życie, a odnajdziesz je. Poddaj się śmierci, codziennej śmierci własnych ambicji i ulubionych pragnień, a na końcu również śmierci swojego ciała – oddaj każde włókno swojego istnienia, a odnajdziesz wieczne życie. Nic nie zatrzymuj dla siebie. Nic z tego, co sobie zatrzymasz, nie będzie naprawdę twoje. Nic, co w tobie naprawdę nie umarło, nie zostanie wskrzeszone z martwych. Szukając samego siebie, znajdziesz na końcu

tylko nienawiść, samotność, rozpacz, gniew, ruinę i rozkład. Ale szukaj Chrystusa, a znajdziesz Go – z Nim zaś wszystko inne”.

(C.S. Lewis, *Chrześcijaństwo po prostu*,
wyd. Media Rodzina, Poznań 2002, s. 200-218)

Spis treści

Ks. Łukasz Połacik | Za świadkami Męki

I Niedziela Wielkiego Postu	
<i>Jezu, ufam Tobie</i>	5
II Niedziela Wielkiego Postu	
<i>Oto człowiek</i>	11
III Niedziela Wielkiego Postu	
<i>Krzyż daje wolność</i>	17
IV Niedziela Wielkiego Postu	
<i>Serce Jezusa</i>	21
V Niedziela Wielkiego Postu	
<i>Pieta</i>	27
VI Niedziela Wielkiego Postu	
<i>Gdzie stoisz?</i>	33

Ks. Michał Lubowicki | Za świętym Janem

I Niedziela Wielkiego Postu	
<i>Pan sytuacji</i>	41
II Niedziela Wielkiego Postu	
<i>Ceremonia koronacyjna</i>	49

III Niedziela Wielkiego Postu	
<i>Arcykapłan w dniu Prześlągania</i>	57
IV Niedziela Wielkiego Postu	
<i>Ojciec rodziny</i>	67
V Niedziela Wielkiego Postu	
<i>Baranek ostatecznej Paschy</i>	77
VI Niedziela Wielkiego Postu	
<i>Nowy Adam i jego potomstwo</i>	85

Instytut Niedziela